

Rozrywka czy substytut kultury

Clubbing

Świat oszalał na punkcie clubbingu już kilkanaście lat temu. Polska dopiero od niedawna, ale w tej materii wszystko powoli zaczyna się zmieniać i rozwijać.

Jeszcze zaledwie kilka lat temu nikt w Polsce nie wiedział nawet co dokładnie kryje się pod znaczeniem angielskiego słowa club. Tymczasem obecnie clubbing stał się już zjawiskiem na tyle silnym i popularnym, że skupia wokół siebie całe rzesze młodego pokolenia. I nic w tym dziwnego, bo już od dawna nie pojawiło się w świecie nic, co dawałoby młodym ludziom tak silne poczucie więzi i wolności. To w głównej mierze dzięki clubbingowi młodzi mogą oderwać się od problemów oraz wszelkich przekonań politycznych i religijnych, a w zamian dostać to czego najbardziej pragną – niczym nie skrzepowaną zabawę.

Powiedz mi, gdzie się bawisz, a powiem ci kim jesteś

Dla wielu ludzi clubbing to nadal tylko rozrywka, ale nie dla wszystkich. Są i tacy, którzy traktują to jako swoistą formę egzystencji. Dla nich prawdziwe życie zaczyna się dopiero późnym wieczorem w klubie, a to czym muszą żyć od weekendu do weekendu to jedynie zło konieczne. Clubbing to dla nich sens i treść życia. To afirmacja szczęścia, życia, radości, piękna pozwalająca im oderwać się od szarej codzienności.

Według statystyk klubowicze to zazwyczaj studenci lub osoby z wyższym wykształceniem spełniający się w życiu zawodowym. Są młodzi, inteligentni i oryginalni. Jak sami mówią najbardziej w życiu cenią sobie swobodę, wolność i możliwość samodzielnego decydowania o samym sobie. Pewnie dlatego też nie stronią również od wszelkich używek. Nie można oczywiście generalizować, ale informacje o powszechnym dostępie do narkotyków podczas imprez klubowych można nawet znaleźć na popularnych wśród klubowiczów serwisach internetowych.

Moda na elitarność

Większości ludzi clubbing kojarzy głównie z muzyką elektroniczną ambient, trip-hop, oldskool, electro, house, techno, trance, nu-jazz, garage, progressive, tribal, drum and bass, minimal, schranz, hardstyle. Ale clubbing to nie tylko muzyka. To również klimat nowoczesnych klubów i całonocne imprezowanie.

W Polsce mamy dziesiątki klubów z prawdziwego zdarzenia, a mimo to każdego roku jak grzyby po deszczu, wciąż po-

wstają nowe. Normą jest już istnienie na rynku lokali z selekcją osób, w których imprezy nakręcane są przez polskich i zagranicznych DJ-ów. Nowością znajdującą coraz to nowych zwolenników są „lokale ukryte”. Tylko nieliczni wtajemniczeni są w adres miejsca, ale i ci nie mają nigdy pewności czy uda im się tam dostać. Właściciele takich klubów bardzo dbają o odpowiednią klientelę prowadząc restrykcyjne zasady wpuszczania (karty klubowe, domofony). Nikogo to jednak nie zniechęca, a wręcz przeciwnie. Znalezienie się w takim miejscu to swoista forma elitarności.

W Kielcach niestety jeszcze nikt nie pokusił się o stworzenie takiego lokalu, jednak nasz rodzimy rynek wcale nie wygląda najgorzej. Scena klubowa w Kielcach w porównaniu choćby z największymi miastami Polski, dopiero zaczyna się rozwijać (niektórzy nawet uważają, że jest jeszcze w powijakach), ale ci, którzy regularnie odwiedzają takie miejsca twierdzą, że wszystko powoli zmierza w jak najlepszym kierunku. Wystarczy dobra klubowa muzyka i w miarę porządną wystrój lokalu, aby prawdziwi zapaleńcy clubbingu byli zadowoleni. Istnieją już u nas kluby z selekcją osób, a najmodniejsze z nich to między innymi klub Chillout, Siódme niebo, Hormon, czy Cockney Club.

Właściciele takich klubów starają się jak mogą, aby przyciągnąć klientelę. Przede wszystkim liczy się pomysł na wystrój i niepowtarzalny klimat. W klubie Chillout można pooglądać wyświetlane z projektorów wizualizacje zsynchronizowane z graną muzyką, a w Siódmym niebie pobawić się we wnętrzu utrzymanym w klimacie retro stylizowanym, na lata 30-te. Kluby te starają się również urządzać ciekawe i oryginalne imprezy. Można pobawić się na nich choćby w rytmie czarnych hitów rhythm'n' bluesowych („Ladys nights” dla pań w Siódmym Niebie), czy reggae (zabawa w Chillout i Cockney) a od niedawna nawet w stylu tań 60, 70, 80-tych w nowo otwartym Klubie 98. Ciekawością są urządzone między innymi w klubie Siódme niebo „PLR party”, w których można pobawić się przy muzyce z tego okresu oraz zobaczyć prawdziwych milicjantów, harcerki, czy przodowników pracy i bikiniarzy. Największą promocją dla lokalu jest muzyka tworzona przez najlepszych polskich DJ-ów. A tacy najczęściej pojawiają się w klubie Cockney przyciągając tym samym wielu młodych ludzi, dzięki którym w weekendy klub pęka w szwach. Tylko tutaj organizowane są również imprezy typu Jam Sasion z udziałem muzyków z całej Polski.

Całkiem niedawno doskonałą szansę na promocję lokalu dostał klub Hormon. To właśnie tutaj odbyła się impreza pod patronatem telewizji muzycznej VIVA. „NEVER ENDING CLUBBING TOUR” to część ogólnopolskiej trasy klubowej, podczas której wystąpili nie tylko polscy prekursorzy muzyki elektronicznej (TOM HORN), ale i najlepsi polscy DJ-e: DJ'a Wookie i Peter'a Von Coil.

Wielki świecie witaj w Polsce!

Ci, którzy twierdzą, że w naszym kraju nie ma jeszcze takiej kultury klubowej jak na zachodzie Europy są w błędzie. Wystarczy tylko wejść po godzinie 22 do lokalu, by stwierdzić jak świetnie ten typ rozrywki zadomowił się w Polsce. Wciąż lansowany przez media, z każdym rokiem coraz bardziej zyskuje na popularności. Po długim okresie komunizmu, szarości i biedy clubbing znalazł tutaj doskonałe podłoże do rozwoju. I choć jest to twór „przywleczony” z zachodu razem z całą gamą produktów i usług nie znanych dotąd przeciętnemu Polakowi, to jednak dziś niewątpliwie należy on do polskiej kultury młodzieżowej.

Agnieszka Felisek

foto: K. Pastuszka



Kielecki „Cockney Club”